



3



8

Pasjonaci historii na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach

17 lutego uczniowie naszej szkoły wyruszyli do Kielc na spotkanie z historią. Klasy drugie, rozszerzające ten przedmiot miały okazję wysłuchać ciekawych i wartościowych wykładów z profesorami uniwersytetu. Wraz z panią profesor Jolantą Brodą uczestniczyli w zajęciach związanych z tematyką historyczną. Jednym z tematów były oblicza śmierci w średniowieczu. Drugi wykład dotyczył średniowiecza- czy epoka ta była bezwartościowa i zacofana? W trakcie zajęć uczniowie dokonywali analizy tekstów źródłowych, a także odpowiadali na pytania prowadzących. Najaktywniejsi zostali nagrodzeni.

Po zajęciach wszyscy zebrali się w auli ,aby obejrzeć przygotowany przez studentów program rekonstrukcyjny. Dokładnie przedstawione stroje żołnierzy oraz ich uzbrojenie na przestrzeni wieków.





Warsztaty dziennikarsko- medialne

Dnia 17 lutego w WSBiP w Ostrowcu Świętokrzyskim odbyły się warsztaty dziennikarsko-medialne. W wydarzeniu brały udział szkoły średnie z powiatu ostrowieckiego, nasze liceum reprezentowały klasy

ID, 2D,3E. Organizatorami warsztatów byli *Radni Miasta i Powiatu: pani Małgorzata Krysa i pan Jarosław Czarnecki* oraz *dyrekcja i nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego Nr I im. Stanisława Staszica w Ostrowcu Świętokrzyskim: dyrektor Tomasz Kwiatkowski, nauczyciele: Grzegorz Krysa, Wojciech Szymański*. Warsztaty poprowadzili wykładowcy i szkoleniowcy z *Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu*, redaktorzy, dziennikarze oraz operatorzy *Radia Maryja i Telewizji TRWAM*.

Warsztaty trwały w godzinach 8-13, a ich program był bardzo rozbudowany i interesujący. Prowadził je absolwent szkoły dziennikarskiej, Piotr Grabowski.

Głównym celem spotkania było poznanie świata telewizji i zilustrowanie jak duży ma ona na nas wpływ. Prowadzący przedstawił sposoby manipulacji, które są w niej stosowane. Naszą uwagę zdecydowanie przykuł wóz telewizyjny, którego funkcji nie dało się zliczyć.

Ciekawe było prowadzenie prognozy pogody przez jedną z uczennic. Dowiedzieliśmy się też, że nie warto dążyć do ideałów piękna, jakie spotykamy w telewizji, gdyż są one zasługą profesjonalnych programów komputerowych. Jednak najbardziej intrygującą nas częścią było wykreowanie spotu wyborczego jednego z uczestników, który odgrywał rolę kandydata na prezydenta. Dzięki profesjonalnym zabiegom chłopak wypadł znakomicie!

Podsumowując, czas spędzony na warsztatach był bardzo owocny, wiedza, którą na nich zdobyliśmy z pewnością przyda się w przyszłości. A może któryś z uczestników zostanie dziennikarzem, pogodynką lub nawet prezydentem?

Kącik Kulinaryny

Banany zawierają dużo potasu. Jego niedobór prowadzi do osłabienia organizmu, mięśni i zmniejszenia kurczliwości mięśnia sercowego. Dlatego banany jeść należy regularnie. W tym numerze pragniemy przedstawić Wam pomysł na bardzo zdrowe, szybkie i tanie wykorzystanie bananów.

Koktajl Bananowy

Składniki:

- 2 banany
- szklanka mleka
- 2 łyżeczki cukru
- 2-3 krople esencji waniliowej



Wykonanie:

- Wlej mleko do blendera
- Pokrój banany na kawałeczki
- Dodaj je do mleka w blenderze. Zmiksuj razem na gładką masę
- Dodaj cukier i wanilię. Znów dokładnie zmieszaj składniki. Masa powinna być gładka, bez dużych kawałków bananów.
- Napętnij szklanki koktajlem i ciesz się swoim koktajlem

Zwyczaje Wielkopostne w pierwszych wiekach chrześcijaństwa

W polskiej kulturze zwyczaje i obrzędy chrześcijańskie są ściśle związane z dawnymi, pogańskimi wierzeniami. Można śmiało stwierdzić, że w pierwszych latach wprowadzenia wiary katolickiej celowo łączono dawne święta z nowymi, gdyż one były tak ściśle zrosłe ze zwyczajami z życiem ludzi, że mogłyby „pokonać” w kulturowej walce nowe święta. Stąd święto sobótkowe ku czci słońca powiązано ze świętem Jana Chrzciciela.

Już od czasów wczesnego chrześcijaństwa każde święto ma w kościelnych obrządkach przygotowanie, czyli wigilię (dzień wcześniejszy) i przedłużenie tzw. Oktawę. W przypadku Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy nie jeden dzień poprzedza te święta, ale cały okres. W przypadku pierwszego święta są to cztery niedziele adwentu, przed drugim- post czterdziestodniowy. Niedługo tzw. „Ostatki”, więc zajmę się genezą postu przed świętami Wielkiej Nocy.

Pierwszy sobór powszechny, który odbył się w Nicei w roku 325, postanowił, że Wielkanoc należy obchodzić w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca, stąd także różne terminy świąt, i początku postu, a po nim następujących świąt Wniebowstąpienia, Zielonych Świątek i Bożego Ciała.

Dawniej pierwsi chrześcijanie obchodzili Wielkanoc według żydowskiego czasu czternastego miesiąca Nisan, w którym to dniu Żydzi wyszli z Egiptu. Inni świętowali w pierwszą niedzielę po tej dacie, gdyż Chrystus zmartwychwstał o północy, z soboty na niedzielę, po żydowskich wielkanocnych świątach.

Nie od razu obowiązywał post czterdziestodniowy, pierwotnie poszczono tylko w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę. W połowie III wieku post rozciągnięto na cały Wielki Tydzień, a dopiero od IV wieku, biorąc przykład z Mojżesza i samego Jezusa, który pościł na pustyni przez czterdzieści dni, zaprowadzono post czterdziestodniowy, zatwierdzony przez sobór w Nicei.

Zaczynano od niedzieli szóstej przed Wielkanocą, ale że w niedziele nie poszczono, więc dodano cztery dni i powstała Środa Wstępna, czyli Popielcowa. Od VI wieku dodano jeszcze trzy poprzedzające niedziele: Siedemdziesiątnice, Szcześćdziesiątnice i Pięćdziesiątnice, zwane u nas Niedzielami: Starozapustną, Mięsozapustną, Zapustną. W te trzy niedziele występuje już pokutna, fiołkowa barwa szat kościelnych. Wielu błędnie sądzi, że post zaczynał się już od Siedemdziesiątnicy.

Pierwsza niedziela postu nazywała się Wstępną, druga Suchą, a trzecia Głuchą. Wielki post był czasem pokuty, więc od czasu średniowiecza ludziom, którzy jawnie naruszyli

post, dopuścili się gorszącego uczynku naznaczono pokutą. Popiół, znak znikomości rzeczy I świata doczesnego sypał biskup początkowo w pierwszą środę postu na głowy pokutników, potem już na głowę wszystkich wiernych. Dzisiaj posypywać głowy popiołem może każdy ksiądz. Modlitwy, towarzyszące temu zwyczajowi pochodzą z X wieku, a pieśni pozostałością z dawnych procesji pokutniczych, odbywających się nie tylko w dniach Wielkiego Postu.

Dla pokutników w starochrześcijańskich bazylikach istniało osobne pomieszczenie, zwane po łacinie ferula, odpowiada mu nasza kruchta-miejsce skruchy.

W niektórych kościołach zachowały się do dzisiaj przytwierdzone do muru, żelazne oktawy, w które zamykano skazanych na pokutę kościelną np: w Kościele Mariackim w Krakowie. W tym miejscu gromadzili się także ci, którzy przygotowywali się do chrztu świętego. W kościołach na Wschodzie kruchty budowane były na zewnątrz kościoła, w niektórych były i na zewnątrz i wewnątrz. Jako, że we Włoszech było bardzo gwaro, dla zapewnienia spokoju pokutnikom budowano przed bazyliką prostokątny podwórzec otoczony podcieniami. Często na środku była usytuowana mała sadzawka, w której uchodzący pokutnicy myli ręce, (symbol oczyszczenia się z wszystkich przywar przed wejściem do kościoła). Pozostałością tych dawnych zwyczajów są współczesne kropielnice zamieszczone przy wejściu.

Przed kościołami budowanymi za miastem wznoszono przedsionek oparty na kolumnach albo zamknięty.

Dzisiaj wchodzimy do kościoła niejako od razu, brakuje, a może nie, dawnej powagi i szacunku dla miejsca poświęconego. Paradoksalnie posypywanie popiołem wszystkich głów spowodowało, że zmalała wartość pokuty, łatwiejsze stało się odkupienie win, a "marność tego świata" nie dla wszystkich są marnościami. Czy to dobrze, czy źle? Chyba, źle, bo pod wielkimi słowami i napuszonymi gestami skrywa się jakże banalna i tylko pozornie ważna dla nas treść.

W kościele św. Piotra w Watykanie sadzawka, w czasach prześladowań chrześcijan za cesarza Konstantyna, miała w środku ogromną miedzianą szyszkę z otworkami, przez które tryskała woda. Nad tą sadzawką wznosił się ogromny namiot na czterech rzeźbionych słupach. Na dwóch z nich były przytwierdzone podobizny cesarzy Konstantyna i Konstansa. Na tych słupach wznosiły się marmurowe belki ze znakami krzyża. Na narożnikach tych belek umieszczone były miedziane tarcze z pawiami pijącymi wodę. Na każdym narożniku sadzawki były wyrzeźbione z marmuru kosze z chlebem, do których zbliżały się owce.

AKA

Ostatni dzień postu w różnych częściach Europy

Tradycja objadania się pysznościami w ostatni dzień postu nie jest domeną tylko Polaków. Wiele narodów na całym świecie spędza ten dzień podobnie. Warto poznać ich zwyczaje!



Tłusty Czwartek w Polsce

Tłusty czwartek rozpoczyna ostatni tydzień karnawału. Polacy tego dnia objadają się tłustymi słodkościami. Do najpopularniejszych należą paczki z różnym nadzieniem, oponki oraz faworki. Tak jest dziś, lecz cofnijmy się wstecz... Pierwsze paczki wyglądały zupełnie inaczej, niż te, które widzimy teraz. Miały one bowiem postać ciasta nadziewanego słoniną bądź mięsem. W ten sposób chciano się przygotować się do wstrzemięźliwości związanej z wielkim postem. Paczki przyrządzane na słodko zaczęły występować w Polsce w XVI wieku

Schmotziger Donnerstag w Niemczech

Najbardziej podobny do znanego nam Tłustego Czwartku jest niemiecki Schmotziger Donerstag. Niemcy ostatni dzień karnawału obchodzą znacznie huczniej niż ma to miejsce w Polsce. Weitberfastnacht, czyli zabawa mająca tego dnia miejsce najsilniej związana jest z miastami nadreńskimi. Tego dnia to panie wiodą prym! Przebrane w kolorowe stroje tylko czekają na mężczyzn, którzy mimo wszystko postanowili tego dnia założyć krawat. Atrybut ten (będący symbolem męskiej władzy) jest om obcinany. Odbywają się także szturm na ratusze, w skutek czego kobiety zdobywają tego jednego dnia władzę w mieście (cos mi się to za bardzo kojarzy z



pewnymi wydarzeniami historycznymi to przejmowanie miasta) Dzieci mają tego dnia wolne od zajęć szkolnych. Poza tym organizowane są liczne defilady i radosne korowody. Jednakże nie zapominajmy o tym, co nas, Polaków w Tłusty Czwartek interesują najbardziej, czyli o smakołykach. Podczas świętowania nie zabraknie przepysznych nadziewanych paczków, które, przy odrobinie szczęścia poda nam sprzedawca przebrany za diabła.

Fettisdagen w Szwecji

Tłusty Czwartek w Szwecji to... Tłusty Wtorek. Będąc w tym kraju, tego dnia możemy zapomnieć o pączkach i faworkach. Tam królują semle! Semla to mała, pszenna bułeczka przyprawiona kardamonem i wypełniona pastą migdałową oraz bitą śmietaną. Przypomina odrobinę ptysia, ale jest nieco "cięższa". Szwedzi je kochają, zajadają się nimi przez cały karnawał a nawet po nim, jednakże to "Tłusty Wtorek" jest tym wyjątkowym dniem semli. Tradycje w Szwecji są niezwykle istotne, dlatego co roku cukiernicy rywalizują w wypiekanii smakołyków, które zasłużą na miano tych najsmaczniejszych. Szwedzi chętnie dyskutują o miejscach, gdzie takie właśnie, ich zdaniem, można dostać.



Mardi Gras we Francji

Francuzi obchodzą tak jak Szwedzi - **Tłusty Wtorek (Mardi Gras)**. W tym dniu nad Sekwaną organizowany jest pochód. Ludzie przebierają się w różne bajowe/histeryczne postacie i idą przez miasto, by jak najhuczniej uczcić ten dzień. Wydarzeniu temu towarzyszy muzyka orkiestry i wiele konkursów (najbardziej pomysłowy kostium, najpiękniej udekorowany wóz, itp). W kuchni zaś w ten dzień królują tłuste i słodkie potrawy: pączki, des merveilles (odpowiednik naszych faworków), gofry czy naleśniki. Te, Francuzi uwielbiają jeść z sosem pomarańczowym (Crepes Suzette), kremem czekoladowym lub dżemem owocowym.



Pancake Tuesday w Wielkiej Brytanii

Kolejnym miejscem w którym to nasz Tłusty Czwartek staje się Wtorkiem jest Wielka Brytania. Brytyjski odpowiednikiem jest **Pancake Tuesday** czyli Naleśnikowy Wtorek. Nazwa jasno wskazuje na danie, z którym jest związany ten dzień. Naleśniki serwowane są na wiele sposobów, od słodkich np: z dżemem czy bitą śmietaną i owocami po te w wersji wytrawnej. Wszystkie tak samo pyszne!

Tradycja spożywania tego dnia naleśników wykształciła się wskutek zasad postu panujących dawniej w Wielkiej Brytanii. W kulturze brytyjskiej podczas postu panował zakaz spożywania jajek, masła czy mleka, nic więc dziwnego, że ludzie, w ten ostatni dozwolony dzień chcieli się nacieszyć ich smakiem.

Poza oczywistym zajadaniem się naleśnikami, dzień ten związany jest z jeszcze z jedną ciekawą tradycją, a mianowicie **Pancake Race** ,czyli wyścigiem, w czasie którego zawodnicy podrzucają swoje naleśniki na patelni. Brzmi to nieco zabawnie, ale to dla nich wspaniała zabawa, a po skonsumowaniu tych wszystkich łakoci, dawka ruchu na świeżym powietrzu jest bardzo wskazana.



Miód

Jak wiadomo miód działa pozytywnie na nasz organizm, ale poza tym jest dobry dla naszej skóry. Doskonale wpływa na gojenie ranek i oparzeń, zabija bakterie. Posiada właściwości oczyszczające i nawilżające. Zmniejsza obrzęk i stany zapalne skóry. Te wszystkie cechy sprawiają, że miód jest również stosowany w leczeniu trądziku.

Przygotowanie maseczek z miodu jest szybkie i proste, dlatego każdy z nas może przygotować je w domowym zaciszu. Dodatkowo efekty są szybko zauważalne.

- **Miodowa maseczka nawilżająca i wygładzająca z jabłkiem**

Wymieszaj jedną łyżkę miodu z jednym obranym i przetartym jabłkiem. Nałóż na twarz na 15 minut, spłucz.

- **Miodowa maseczka oczyszczająca**

Wymieszaj jedną łyżkę miodu z jedną łyżką mielonych migdałów, dwoma łyżkami płatków owsianych. Dodaj soku z cytryn w ilości umożliwiającej dobre zwilżenie całości. Delikatnie masuj mieszanką twarz, spłucz letnią wodą.

- **Miodowa maseczka Kleopatry**

Dobrze wymieszaj łyżkę miodu z łyżką pełnotłustego mleka i jednym małym kurzym białkiem. Nanieś na dobrze umytą twarz i szyję. Pozostaw na 30 minut.

Maska po zaschnięciu jest bardzo krucha! Zmyj ją letnią wodą, następnie opłucz chłodną. Nałóż krem odpowiedni do cery.

- **Miodowa maseczka dla osób z cerą trądzikową**

Zmieszaj ze sobą 3 łyżeczki miodu oraz pół łyżeczki cynamonu. Nałóż na twarz i pozostaw na 10-30 minut.

UWAGA! Cynamon może podrażnić bardzo wrażliwą skórę.

- **Miodowa maseczka dla osób z cerą suchą**

Połącz ze sobą po małej łyżeczce miodu, zmielonego awokado oraz jogurtu naturalnego. Nałóż na twarz i pozostaw na 20-30 minut.



Wywiad z panią mgr Jolantą Brodą

3x8: Dlaczego została Pani nauczycielką historii?

Jolanta Broda: Zostałam nauczycielką historii, ponieważ nie zostałam nauczycielką języka polskiego i nie zostałam prawnikiem, chociaż miałam takie plany. Skończyłam liceum im. Władysława Broniewskiego w naszym mieście, uczyłam się bardzo dobrze, mogłam iść na studia bez egzaminów. Moi rodzice uznali jednak, że tak delikatna osoba jak ja nie poradzi sobie na prawie, a tym bardziej w pracy prawnika, co jednak nie było prawdą. Dla mnie praca w szkole jest dużym wyzwaniem, ale bardzo satysfakcjonującym. Pani profesor Krystyna Zielińska czyli moja nauczycielka historii bardzo zaintrygowała mnie tym przedmiotem i chyba jej zawdzięczam to, że na historii się znalazłam.

3x8: Jaka najciekawsza sytuacja przytrafiła się Pani w pracy?

J.B: Każda lekcja jest nowym przedstawieniem. Nasza praca wiąże się trochę z aktorstwem. Stajemy na scenie, musimy zainteresować widownię, utrzymać ją w dyscyplinarnych ryzach, a dodatkowo dobrze wyglądać, aby nasz wygląd nie został skrytykowany. Najśmieszniejsze są przejęzyczenia, które uczniom zdarzają się dosyć często. Pamiętam, gdy na egzamin maturalny przyszedł dość słaby uczeń, który zdawał historię. Ku mojemu zdziwieniu podczas egzaminu ustnego, chłopak próbował ściągać z książki, kiedy odległość między nami nie przekraczała jednego metra.

3x8: Co robi Pani w wolnym czasie?

J.B: Jak wiecie, bardzo lubię podróżować. Lubię o tym opowiadać, ponieważ praca nauczyciela nie polega tylko na książkowej wiedzy, ale też wiedzy o życiu i zachęcaniu was do robienia czegoś więcej, a przede wszystkim rozwijania pasji. Lubię czytać książki, lubię mój ogród, lubię pływać. Razem z mężem i córką nurkujemy. Lubię się spotykać ze znajomymi, z którymi znamy się już wiele lat. W wolnym czasie staram się odciąć od tego co robię w pracy, chociaż podróże odkrywają przede mną historię miejsc, które odwiedzam.

3x8: Jakie jest Pani motto życiowe?

J.B: Być potrzebnym. Zdecydowanie. Bycie potrzebnym daje sens, wyznacza jakiś cel. Jest z tego ogromna satysfakcja.

3x8: Jaka wyprawa była najciekawsza?

J.B: Razem z moimi klasami zawsze jeździłam na białe szkoły. Zawsze były to góry. Byłam również z uczniami na wymianach we Francji, Niemczech, Włoszech, Hiszpanii... Później razem z mężem i naszymi znajomymi nurkami wyjeżdżaliśmy za granicę. Pierwsza z nich to Mauritius, potem Meksyk. Byłam najstarszą w grupie nurkowej, gdy robiłam kurs. Ja go ukończyłam, dwie osiemnastolatki nie. Dzięki nurkowaniu przezwyciężyłam swoje lęki, nauczyłam się radzić sobie w trudnych sytuacjach. Pierwszy raz nurkowałam na drugiej największej rafie koralowej. Przyznam szczerze, że walka ze sprzętem przerażała mnie bardziej niż widok rekina. Byliśmy w Tanzanii, uczestniczyliśmy w safari. O 4 rano oglądaliśmy bardzo dużą lwią rodzinę, co było bardzo ekscytujące. Największym wyzwaniem jednak było nurkowanie na Galapagos, niesamowicie silny prąd 3m/s. Gdyby mnie poniósł, najprawdopodobniej znalazłabym się w Japonii. Tam widziałam rekina wielorybiego, który żywi się planktonem, więc nie jest groźny, ale jego wielkość około 8-9m jest porażająca. Setki rekinów młotów, rekina rafowego. Czułam się jednak częścią tego niesamowitego systemu, byłam dumna, że nie odczuwałam paniki.

3x8: Jest Pani spełniona zawodowo?

J.B: Jestem gdy mogę postawić chociaż jedną bardzo dobrą ocenę. Kiedy sprawdzam klasówki i nie ma ani jednej 5, a nawet 4 to czuję, że nie potrafię robić tego, co robię. Moja satysfakcja przychodzi z opóźnieniem. Ale gdy po latach spotykam moich uczniów, którzy nadal mnie wspominają i uważają, że miałam jakiś wpływ na ich życie, to jest to spełnienie zawodowe. Lubię to, co robię.

3x8: Dlaczego warto się uczyć historii?

J.B: Historia jest bardzo ciekawa. A przede wszystkim dzięki niej rozumiemy współczesność, żeby wiedzieć dlaczego dzisiaj jest jak jest. Historię tworzą ludzie, motywy działania nie zmieniły się na przestrzeni lat. To co kierowało Alexandrem Macedońskim, Cezarem kierowało też Napoleonem. Zawsze były- miłość, nienawiść, żądza władzy. Historia jest sensacyjna, może być ciekawym przedmiotem, gdy tylko chcemy ją zrozumieć i nie podchodzimy do tego machinalnie.

muCHÓMOR

Chodzą dwaj robotnicy po terenie zakładu.

Nagle jeden z nich rozdeptał ślimaka.

- Czemu go rozdeptałeś? - pyta kolega.

- Nie wytrzymałem! Cały dzień za mną chodził!

Z pamiętnika amerykańskiego żołnierza:

Dzień pierwszy. Popiłem trochę z Polakami.

Dzień drugi. Chyba koniec ze mną. Umieram.

Dzień trzeci. Polacy znowu wyciągnęli mnie na wódkę.

Dzień czwarty. Szkoda, że przedwczoraj nie uma

Idzie wariat drogą i krzyczy :

Będę chodzić będę chodzić

Przechodnie pytają : to jakiś cud?

Nie, auto mi ukradli

Nad Morskim Okiem siedzi stary gazda.

Przechodzący turyści pozdrawiają go i pytają:

- Co tu robicie?

- Łowię pstrągi.

- Przecież nie macie wędk.

- Pstrągi łowi się na lusterko.

- W jaki sposób?

- To moja tajemnica. Ale jeśli dostanę flaszkę, to ją wam zdradzę.

Turyści wrócili do schroniska, kupili butelkę wódki i zanieśli ją gazdzie.

On tłumaczy...

- Wkładam lusterko do wody, a kiedy pstrąg pod pływa i zaczyna się przeglądać to ja go kamieniem i już jest mój...

- Ciekawe... A ile już tych pstrągów złowiliście?

- Jeszcze ani jednego, ale mam z pięć flaszek dziennie...

Pyta facet swojego kolegę o dobrego stomatologa.

Tamten mu odpowiada:

- Znam świetnego, ale on jest Anglikiem.

- Spoko, spoko, poradzę sobie.

Przychodzi więc na wizytę, siada na fotelu i pokazując lekarzowi szczękę ,mówi:

- Tu!

Dentysta wyrwał mu dwa zęby.

Na drugi dzień znów spotykają się obaj faceci i pierwszy mówi:

- Kurcze, jakiś głupi ten dentysta. Ja mu pokazuję bolący ząb, mówię: tu, a on wrywa mi dwa...

- Ale ty głupi jesteś. Two po angielsku znaczy dwa...

- Aaa, było tak od razu, następnym razem coś wymyślę.

Przychodzi więc na wizytę, siada na fotelu, wskazuje ząb i mówi:

- Ten!



MINISTER ZDROWIA OSTRZEGA PRZED kwejk.pl

Legia Warszawa przed szansą zdobycia ogromnych pieniędzy

Legia Warszawa zakończyła swoją przygodę z Ligą Mistrzów na fazie grupowej, zajmując w niej trzecie miejsce. Grupa składa się z 4 drużyn - dwie pierwsze wchodzi do prestiżowej Ligi Mistrzów. Trzecia drużyna grupy, walczy o Ligę Europejską, natomiast drużyna zamykająca grupę odpada z rozgrywek.

Czołowy klub polskiej ekstraklasy trafił na solidną grupę. W grupie znalazły się między innymi takie zespoły, jak: Real Madryt, Borussia Dortmund oraz Sporting CP.

Legia zajęła trzecie miejsce w grupie, tym samym zapewniając sobie grę w europejskich pucharach.

Klub założony w 1916 roku, który obchodził rok temu swój setny jubileusz zarobił niemałe pieniądze. Od początku rozgrywek na konto stołecznego klubu wpłynęło 20 milionów euro, przeliczając to na walutę polską jest to ponad 80 milionów złotych.

O 1/16 ligi europejskiej Legia Warszawa powalczy z Ajaxem Amsterdam. Liga Europejska nie może równać się dochodami z Ligą Mistrzów, lecz także można na niej zainkasować duży zastrzyk gotówki. Sam remis w lidze europejskiej przynosi profity wartości 100 tysięcy euro. Jeżeli Legia Warszawa w dwumeczu wyeliminuje z rozgrywek Ajax Amsterdam, przejdzie do kolejnej rundy, 1/8 ,zgarniając przy tym 400 tysięcy euro.

Pierwsze spotkanie przy Łazienkowskiej zakończyło się remisem 0-0. Drugie spotkanie odbędzie się na stadionie Ajaxu- Amsterdam Arena już 23 lutego o godzinie 19.00!

Jazz –band

Według rozpowszechnionego mniemania jazz-band powstał w XX wieku i jest jednym ze skutków I wojny światowej, konkretnie w latach 1914-1918 w amerykańskich knajpach murzyńskich. Pierwszy nowoczesny jazz-band datuje się od 1918r. i jako pierwsze wprowadziły go lokale paryskie, skąd dopiero zawędrował do innych krajów, zdobywając sobie szybko prawo obywatelstwa na całym świecie. Słynny znawca muzyki egzotycznej dr Baresel na podstawie licznych badań stwierdził, że jazz nie jest tworem doby powojennej, znany był bowiem już 100 lat wcześniej. Badacz odkrył stary zeszyt nut z roku 1847. Na jego okładce znajdowała się ilustracja, przedstawiająca autentyczną orkiestrę jazzową. Ilustracja przedstawiała 5 Murzynów we frakach. Jeden miał w ręku tamburyn, dwóch innych banjo, czwarty harmonię, ostatni – kastaniety. Zespół nosił nazwę „Ethiopian-Serenaders”. Zespoły jazzowe tworzą nie tylko Murzyni, ale też biali muzycy, w pierwszych latach nazywano ich Campbell Ministrels, jeśli śpiewali murzyńskie ballady. Pierwszym utworem, który zyskał światową sławę był szlagier „Emma Snow”. Song ten opiewał Alabamę i jej zielony księżyc. Piosenka ta zaczynała się od słów: „Nigdy już nie ujrzę więcej mojej Emmy...” Piosenka ta może być uznana za pierwowzór nowoczesnych pieśni jazzowych.

Baresel odnalazł motywy jazzowe już w starej ludowej muzyce angielskiej i szkockiej. Wynika z tego, iż już bardzo dawno temu niektóre elementy muzyki murzyńskiej przeniknęły do imperium brytyjskiego i tam łącząc się ze stylem angielskim dały nowe formy muzyczne, z których w rezultacie powstał dzisiejszy jazz.

Pierwszym królem jazzu można nazwać P. Whitemanna, zwanego amerykańskim grubasem, który ze swoją 30 osobową orkiestrą grał w filmie „King of jazz”. Dostał wtedy za swój występ 1 milion dolarów od wytwórni Uniwersall. Orkiestra Whitemanna solidnie opracowywała każdy utwór, każdy instrument grający był doskonale zharmonizowany i miał swój niepowtarzalny ton. Jazz ten nie był już „dzikim jazzbandem murzyńskim”, który skutecznie zagłuszał wszystko i wszystkich, lecz orkiestrą symfoniczną w znaczeniu jazzowym.

Jazz w Polsce kwitnie dopiero od lat 30-tych XX wieku ,kiedy to na scenie pojawił się polski król jazzu – Henryk Gold ze swoją 10-osobową orkiestrą. W swojej grze wzorował się na jazzie amerykańskim. Najlepsze kompozycje w wykonaniu tej orkiestry to tanga w układzie samego Golda i Petersburskiego. Innymi znanymi zespołami z tamtych czasów były: „The Grazy Kiddies”. A.Melodysta ze swoją orkiestrą, Katuszek i Karasiński.

Współcześnie muzyka jazzowa ma bardzo wiele „odcieni’ i niezliczoną liczbę wykonawców w Polsce i na świecie, nie czyni już wrażenia „muzyki wśród dzikich plemion Arizony”, ale przybiera formy bardziej estetyczne i staje się muzyką XXI wieku. I nic w tym dziwnego, przecież jest to muzyka uczuć i serca, dająca możliwość wykrzyczenia i wyszeptania tego wszystkiego, co w naszej duszy gra!

AKA



Redakcja naczelna: Wychowawca mgr Ewa Mierzejewska

Redakcja: Kacper Stachurski, Dominika Rak

Autorzy: Anna Łasak, Patrycja Dryja, Katarzyna Góral, Paulina Wiatrowska, Karolina Różalska, Karolina Zdonek, Zuzanna Juszczel, Katarzyna Chrapczyńska, Julia Dobosz vel Sypulska, Tomasz Sokół, Wiktoria Traczyńska, Katarzyna Pardak.